



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV

*Sanktuarium Santa Maria della Rotonda, Albano
XX Niedziela Zwykła, 17 sierpnia 2025 r.*

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry!

Radością jest spotkać się razem, aby sprawować niedzielną Eucharystię, która obdarza nas radością jeszcze głębszą. Jeśli bowiem już sam dar bycia dziś blisko siebie i pokonania dzielącego nas dystansu – patrząc sobie w oczy jak prawdziwi bracia i siostry – jest wielki, to jeszcze większym darem jest zwyciężyć w Panu śmierć. Jezus pokonał śmierć – niedziela jest Jego dniem, dniem Zmartwychwstania – a my już teraz zaczynamy pokonywać ją wraz z Nim. Tak właśnie jest: każdy z nas przychodzi do kościoła z pewnym zmęczeniem i lękiem – czasem mniejszym, czasem większym – a od razu stajemy się mniej samotni, jesteśmy razem i odnajdujemy Słowo Boże i Ciało Chrystusa. W ten sposób nasze serce otrzymuje życie, które przekracza śmierć. To Duch Święty, Duch Zmartwychwstałego, czyni to pośród nas i w nas, w ciszy – z niedzieli na niedzielę, z dnia na dzień.

Znajdujemy się w pradawnym sanktuarium, którego mury nas otaczają. Nazywa się „*Rotonda*” (czyli „*Rotunda*”), a jego okrągły kształt, podobnie jak podobnie jak na Placu Świętego Piotra i w innych kościołach, dawnych i współczesnych – sprawia, że czujemy się przyjęci w łonie Boga. Na zewnątrz Kościół, jak każda rzeczywistość ludzka, może wydawać się „kanciasty”. Jego Boska rzeczywistość jednak objawia się, gdy przekraczamy próg i doświadczamy gościnnego przyjęcia. Wówczas nasze ubóstwo, nasza kruchość, a nade wszystko porażki, za które możemy być pogardzani i osądzeni – a nieraz i my sami sobą pogardzamy i siebie osądzamy – zostają wreszcie ogarnięte łagodną mocą Boga, miłością pozbawioną kantów, miłością bezwarunkową.

Maryja, Matka Jezusa, jest dla nas znakiem i zapowiedzią macierzyństwa Boga. W Niej stajemy się Kościołem Matką, który rodzi i odradza nie mocą potęgi tego świata, lecz cnotą *miłości* – *caritas*.

Być może zaskoczyło nas to, co Jezus powiedział w dopiero co odczytanej Ewangelii. Szukamy pokoju, a usłyszeliśmy: „Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam” (Łk 12, 51). I niemal odpowiadamy Mu: „Jak to, Panie? Ty też? Mamy już zbyt wiele podziałów. Czy to nie Ty powiedziałeś podczas Ostatniej Wieczerzy: «Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam»?”. „Tak – mógłby nam odpowiedzieć Pan – to Ja. Pamiętajcie jednak, że tamtego wieczoru, Mojego ostatniego wieczoru, zaraz dodałem mówiąc o pokoju: «Nie tak, jak daję świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka» (por. J 14, 27)”.

Drodzy przyjaciele, świat przyzwyczaja nas, byśmy mylili pokój z wygodą, dobro ze spokojem. Dlatego, aby wśród nas zapanował Jego pokój, Boże *shalom*, Jezus musi nam powiedzieć: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął!” (Łk 12, 49). Być może nasi bliscy, jak zapowiada Ewangelia, a nawet przyjaciele, podzielą się w tej sprawie. I ktoś doradzi nam, byśmy nie ryzykowali, oszczędzali się, bo ważny jest spokój, a inni nie zasługują na miłość. Jezus natomiast z odwagą zanurzył się w naszej ludzkiej kondycji. Oto „chrzest”, o którym mówi (w. 50): to chrzest krzyża, całkowite zanurzenie się w zagrożeniach, jakie niesie ze sobą miłość. A kiedy, jak to się mówi, „przyjmujemy Komunię”, karmimy się tym Jego odważnym darem. Msza św. umacnia tę decyzję— decyzję, by nie żyć już dla siebie, lecz nieść ogień światu. Nie ogień oręża i nie ogień słów, które spalają innych. Nie to! Lecz ogień miłości, która uniża się i służy, która przeciwstawia obojętności troskę, a przemocy łagodność; ogień dobroci, który nie kosztuje tyle, co zbrojenia, lecz za darmo odnawia świat. Może kosztować niezrozumienie, drwiny, a nawet prześladowania, ale nie ma większego pokoju niż posiadanie w sobie Jego płomienia.

Dlatego dzisiaj, wraz z waszym biskupem Vincenzo, pragnę podziękować wszystkim wam, którzy w diecezji Albano angażujecie się w niesienie ognia *miłości* – *caritas*. Zachęcam was, abyście nie czynili różnic między tymi, którzy pomagają, a tymi, którym się pomaga; między tymi, którzy zdają się dawać, a tymi, którzy wydaje się, że otrzymują; między tymi, którzy wydają się ubodzy, a tymi, którzy czują, że mogą ofiarować swój czas, zdolności, pomoc. Jesteśmy Kościołem Pana, Kościołem ubogich, wszyscy jesteśmy cenni, wszyscy jesteśmy osobami, każdy niesie w sobie niepowtarzalne Słowo Boże. Każdy jest darem dla innych. Burzmy mury. Dziękuję tym, którzy w każdej wspólnotie chrześcijańskiej podejmują wysiłek, aby ułatwiać spotkanie osób różniących się pochodzeniem, sytuacją ekonomiczną, psychiczną i uczuciową. Tylko razem, tylko stając się jednym Ciałem, w którym nawet najślabszy uczestniczy z pełną godnością, jesteśmy Ciałem Chrystusa, Kościołem Boga. Dzieje się to wtedy, gdy ogień, który przyszedł przynieść Jezus, spala uprzedzenia, zabezpieczenia i lęki, które wciąż spychają na margines tych, którzy mają wpisane w swojej historii ubóstwo Chrystusa. Nie pozostawiamy Pana na zewnątrz naszych kościołów, naszych domów, naszego życia. Natomiast przez ubogich otworzymy Mu drzwi, a wtedy pojednamy się także z naszą własną biedą – tą, której się lękamy i którą wypieramy, gdy za

wszelką cenę dążymy do spokoju i bezpieczeństwa.

Niech wstawia się za nami Maryja Panna, której święty starzec Symeon wskazał Syna Jezusa jako „znak sprzeciwu” (Łk 2, 34). Niech zostaną odsłonięte myśli naszych serc, a ogień Ducha Świętego niech przemieni nasze serca z kamiennych w serca z ciała.

Święta Maryjo z Rotundy, módl się za nami!